

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Michała Indan–Pykno**

**„Słuszne zadośćuczynienie w systemie  
Europejskiej Konwencji Praw Człowieka”**

**Toruń 2016, s. 349**

(przygotowanej na Wydziale Prawa i Administracji

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

pod kierunkiem naukowym

profesora UMK dr hab. Michała Balcerzaka)

1. Lord Lester, jeden z największych znawców działalności Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, pisał o marginesie swobody ocen – kluczowym strasburskim konstrukcie – jako o „tak śliskim i nieuchwytnym (*slippery and elusive*) jak węgorz”. W recenzowanej przeze mnie dysertacji doktorskiej mgr Michał Indan–Pykno zmierzył się z innym „śliskim i nieuchwytnym” zagadnieniem – „słusznym zadośćuczynieniem” (ang. *just satisfaction*; fr. *satisfaction équitable*) orzekanym przez Europejski Trybunał Praw Człowieka na mocy obecnego art. 41 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Temat jest kłopotliwy z tej przyczyny, że chociaż Trybunał wydał do końca 2016 r. aż 16.399 wyroków stwierdzających naruszenie co najmniej jednego przepisu Konwencji (na 19.570 wszystkich wyroków) i w większości z nich zasądził słuszne zadośćuczynienie na rzecz skarżącego, to reguły oraz metodologia związana z przyznawaniem oraz kalkulowaniem orzekanych sum pozostaje nieprzejrzysta. Z jednej strony badacz ma potężną bazę do badań w postaci wielu tysięcy orzeczeń, z drugiej niezwykle rzadko znajdzie w strasburskich judykatach nawet zwięzłą informację, co

powodowało, że zasądzono kwotę w danej wysokości, czemu powstrzymano się od przyznania finansowego zadośćuczynienia, mimo iż wcześniej konstатовano naruszenie Konwencji, dlatego – w innych sytuacjach – chociaż skarżący nie wnioskował żadnych sum, Trybunał orzekł je *ex officio*. W takiej sytuacji można sformułować wątpliwość, czy przy milczeniu Trybunału opis i rekonstrukcja strasburskiego orzecznictwa w sprawie słusznego zadośćuczynienia może się stać przedmiotem rozprawy doktorskiej; czy cytowanie i porządkowanie zasądzanych sum, połączone ze zgadywaniem metodologii i kryteriów użytych przez strasburskich sędziów (bo odnajdywanie w strasburskich wyrokach tej metodologii i kryteriów zdarzy się zasadniczo tylko przy zadośćuczynieniu związanym z naruszeniem prawa własności/poszanowania mienia), będzie stanowić rozwiązanie „problemu badawczego”, co jest wymagane w przypadku osoby aspirującej do stopnia doktora praw.

2. Ze wskazanej wyżej przyczyny Autor doktoratu musiał przyjąć inną, szerszą perspektywę badawczą (identyfikowaną we wstępie). Po pierwsze, przysługujące Trybunałowi na mocy art. 41 uprawnienie do przyznawania słusznego zadośćuczynienia zostaje ulokowane w ramach systemu Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (co odzwierciedla tytuł dysertacji). Zasądzane zadośćuczynienie jest więc jedną z reakcji uruchamianych przez Konwencję w razie pogwałcenia jej postanowień. Podstawową reakcją jest sam wyrok Trybunału, ale poza słusznym zadośćuczynieniem – możliwym wszak, a nie obligatoryjnym – jest też obowiązek państwa do podjęcia działań w celu: a) usunięcia wobec skarżącego następstw stwierdzanego w wyroku naruszenia (środki indywidualne); oraz b) zapobieżenia powtarzaniu się analogicznych naruszeń w przyszłości (środki generalne).

Po drugie, Autor dysertacji spojrział na słuszne zadośćuczynienie z art. 41 Konwencji na tle istniejących w klasycznym prawie międzynarodowym reguł odpowiedzialności państwa za akty bezprawne. Podstawowym punktem odniesienia jest – słusznie – przyjęty w 2001 r. przez Komisję Prawa Międzynarodowego i przedłożony Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ „Projekt Artykułów o odpowiedzialności państw za akty międzynarodowo bezprawne” (*Draft Articles on Responsibility of States for Internationally Wrongful Acts*). Ogólny obowiązek reparatorny (naprawienia szkody) obejmuje trzy zasadnicze środki naprawcze: restytucję (*in integrum restitutio*), odszkodowanie (rekompensatę) i satysfakcję.

3. Wybór obu perspektyw prawnych – zadośćuczynienie z art. 41 Konwencji jako element instrumentarium reparatornego w systemie Konwencji oraz relacja środków naprawczych z Konwencji i wynikających z klasycznego prawa międzynarodowego – jest w pełni uzasadniony. Sama natomiast realizacja pomysłu przez Autora dysertacji nie wypadła najlepiej (rozdz. I-III). W rozdziale I, stanowiącym rekonstrukcję odpowiedzialności państwa w ogólnym reżimie prawa międzynarodowego, Autor w dużej części przytacza poszczególne postanowienia „Projekt Artykułów o odpowiedzialności państw za akty międzynarodowo bezprawne” oraz opisuje długoletnią historię prac podjętych przez Komisję Prawa Międzynarodowego. Nie jest to potrzebne, gdyż zasadniczo wystarczyłoby się ograniczyć do form reparacji określonych w Projekcie Artykułów. Ten wątek jest, ale zajmuje tylko kilka stron (44-50). Tymczasem gdy praca dotyczy słusznego zadośćuczynienia jako następstwa reparatornego, od problematyki reparacji należałoby wyjść (lub na niej się skoncentrować), a zagadnienia związane z odpowiedzialnością państwa przywoływać tylko w takim zakresie, w jakim jest to uzasadnione tematem rozprawy oraz tokiem prowadzonych rozważań. Kwestie reparatorne wystąpią przecież już po

ustaleniu, że państwu można przypisać odpowiedzialność za naruszenie normy prawa międzynarodowego.

Przechodząc w końcowym fragmencie rozdziału I do kwestii związanych z Konwencją (część 3), Autor rozprawy ponownie wchodzi w rozważania o odpowiedzialności państwa. Podejmuje zagadnienie dotyczące podlegania jednostki jurysdykcji państwa (art. 1 Konwencji), a więc tego, kiedy jednostka znajdzie się pod jurysdykcją (władztwem) państwa i co rodzi po stronie państwa konwencyjne obowiązki, których złamanie (lub niezrealizowanie) skutkuje odpowiedzialnością. To ważne i pasjonujące kwestie prawne, ale ponownie – niekluczowe, gdy patrzy się „od końca”, czyli konsekwencji reparacyjnych określonych w systemie Konwencji. Jurysdykcja już jest, a odpowiedzialność zachodzi. Pojawiają się ostatnie sekwencyjnie pytania reparacyjne.

4. Przedłożona rozprawa doktorska nie zmierza do całościowego porównania reżimów odpowiedzialności państwa istniejących na mocy klasycznego prawa międzynarodowego oraz Konwencji, lecz tylko do porównywania reżimów reparacyjnych międzynarodowoprawnego i konwencyjnego. Autor powinien się więc skoncentrować na ustaleniu, jaka relacja zachodzi między kluczowym dla pracy słusznym zadośćuczynieniem z art. 41 Konwencji a formami reparacji z drugiego rozdziału „Projektu Artykułów” (art. 34-39). Czy słuszne zadośćuczynienie z art. 41 Konwencji stanowi odpowiednik odszkodowania, czy też nie sprowadza się do niego? Czy w systemie Konwencji występuje satysfakcja i restytucja? Jaki organ – Trybunał, czy ktoś inny – jest uprawniony do wskazania, na czym one miałyby polegać. Autor tę refleksję podejmuje, ale nie jest ona uporządkowana, a dodatkowo jest rozproszona w różnych częściach rozprawy.

5. W rozdziale II Autor, przechodząc do systemu Konwencji, zadaje pytanie o relację słusznego zadośćuczynienia z art. 41 oraz „innych konsekwencji” odpowiedzialności państwa. Tu zatem lokowałoby się zagadnienie innych niż zadośćuczynienie form reparacji. Szkoda, że rozważania nie zostały poprzedzone szkicem uprawnień Trybunału i Komitetu Ministrów Rady Europy. Ten ostatni odpowiada za kontrolę wykonania wyroków Trybunału (art. 46). Komitet sprawdza nie tylko, czy państwo „skazane” za naruszenie Konwencji wypłaciło skarżącemu w wymaganym terminie zasądzone sumy, lecz także – a właściwie, przede wszystkim – to, czy podjęło działania naprawcze o charakterze indywidualnym (wobec skarżącego) i generalnym (aby zapobiec analogicznym naruszeniom w przyszłości). Czy jest to forma restytucji? Jakie postacie przyjmuje? Czym są wymagane środki generalne? Czy mieszczą się one w triadzie: restytucja – odszkodowanie – satysfakcja? Czy może mamy do czynienia z powstaniem konwencyjnego systemu reparacyjnego *sui generis*? Jeśli tak, to z czego to wynikało: z „natury” traktatu praw człowieka, gdzie podmiotem inicjującym postępowanie jest zasadniczo jednostka (co powoduje, że międzypaństwowe reguły reparacyjne nie wystarczają bądź muszą ulec adaptacji); czy może ze szczególnego podziału ról między Trybunał i Komitet Ministrów dokonanego w Konwencji? Jak kontrolę Komitetu Ministrów połączyć z egzekucyjną autonomią państwa? Czy Trybunał może sam identyfikować w wyroku indywidualne i/lub generalne środki naprawcze, czy też wkracza w autonomię państwa oraz uprawnienia Komitetu Ministrów?

Odniesienie się do takich zagadnień i pytań mogłoby stanowić zamknięcie pracy, po dokonaniu analizy orzecznictwa Trybunału związanego z art. 41. Autor rozprawy część z tym kwestii podejmuje w rozdziale II oraz innych. Czyni to jednak nie po rekonstrukcji strasburskich wyroków, lecz przed nią. Odpowiedzi, wielokroć sprowadzające się tylko do ilustracji („Trybunał tak

robi”), nieoznajmiane w gromki sposób, a czasami wręcz zgadywane przez czytelnika, padają zanim Autor zaprezentował relewantne orzecznictwo Trybunału i dokonał jego rozbioru. Opowieść ze zdradzaną i rozproszoną pointą nie może wciągać!

6. W rozdziale III Autor rozprawy dokonuje rekonstrukcji pojęcia słusznego zadośćuczynienia, zasadnie identyfikując jego autonomiczny charakter. Nie było jednak potrzeby omawiania różnych dyrektyw interpretacji traktatów (prawo umów) oraz Konwencji (reguły i konstrukcje wypracowane przez Trybunał), połączonego z szeregiem ilustracji. Można było od razu przejść do analizy pojęcia słusznego zadośćuczynienia jako zbiorczego konstruktu obejmującego odszkodowanie za stratę materialną, szkodę niematerialną oraz koszty i wydatki sądowe. Dobrze, że została zauważona kwestia punitywnego charakteru zadośćuczynienia, choć odmiennie niż Autor dysertacji byłbym dużo bardziej powściągliwy w traktowaniu zdań odrębnych (i równoległych) jako reprezentatywnych dla stanowiska Trybunału. Inna sprawa, że np. sędzia Pinto de Albuquerque pisze otwarcie to, czego Trybunał wyraźnie w swoich wyrokach nie nazywa. Nie podzielam natomiast poglądu Autora rozprawy, że zmiany zachodzące po strasburskim wyroku w krajowym porządku prawnym (np. po wyrokach Bączkowski, Kudła czy Adamkiewicz) były konsekwencją słusznego zadośćuczynienia; były one następstwem wyroku, a jeszcze precyzyjniej – konieczności przyjęcia naprawczych kroków generalnych i kontroli w tym zakresie sprawowanej przez Komitet Ministrów.
7. W rozdziale IV podjęto temat podmiotowego zakresu art. 41, a więc tego, kto jest „pokrzywdzoną stroną” (ang. *injured party*; fr. *partie lésée*). Autor ponownie jednak wychodzi na początku rozważań poza właściwe zagadnienie, zadając pytanie o relację zachodzącą między „pokrzywdzoną

stroną” uprawnioną do uzyskania słusznego zadośćuczynienia i „ofiara”, o której mówi art. 34 Konwencji, określający, kto może wnieść skargę. Niepotrzebnie czytelnik jest więc konfrontowany z ustalaniem, komu nie przysługuje zdolność skargowa. To niewątpliwie – ponownie – ważny i wciągający temat, tylko że jeśli nie można złożyć skargi, nie ma wyroku i nie ma możliwości do orzeczenia w nim słusznego zadośćuczynienia. Ważne jest natomiast zidentyfikowanie przez Autora dwóch kategorii podmiotów, które choć nie są bezpośrednimi ofiarami, to mogą wnieść skargę do Trybunału: tzw. ofiar pośrednich (najbliższych osób zmarłych, zamordowanych lub zaginionych) oraz ofiar potencjalnych („zagrożonych” przez reguły obowiązującego prawa krajowego, ale indywidualnie niedotkniętych jego zastosowaniem). W odniesieniu do tych ofiar powstaje pytanie o możliwość uzyskania słusznego zadośćuczynienia oraz jego zakres. Podobne zagadnienie staje w kontekście osób prawnych: czy mogą one uzyskać zadośćuczynienie z tytułu szkody niemajątkowej, czy mogą doznawać „ból moralnego”. Autor sprawnie analizuje te kwestie.

Druga część rozdziału IV dotyczy zastosowania art. 41 do skarg międzypaństwowych. Tu jest tylko jeden, lecz nowatorski, a nawet wręcz rewolucyjny wyrok Trybunału, wydany w 2014 r. w sprawie *Cypr przeciwko Turcji*. Autor rozprawy dokonuje dobrej analizy tego orzeczenia, wydobywając najważniejsze kwestie prawne i odnosząc się do nich.

8. Kluczowy dla rozprawy, najobszerniejszy rozdział V, dotyczy przesłanek i form słusznego zadośćuczynienia. Autor na wstępie dokonuje rozróżnienia naruszeń (obowiązków) materialnych, a więc postanowień Konwencji zawartych w jej rozdziale I, odnoszącym się do podlegających ochronie praw i wolności, oraz proceduralnych, czyli związanych z wniesieniem skargi (art. 34) i jej rozpoznaniem przez Trybunał (art. 38). Naruszenia

proceduralne jest skłonny analizować – w kontekście uprawnienia do uzyskania słusznego zadośćuczynienia – łącznie. Uważam, że jest to nieuzasadnione. Ofiarą naruszenia prawa do skargi (art. 34) jest jednostka-skarżący. Dlatego Trybunał może przyznać jej zadośćuczynienie z art. 41, nawet jeśli w wyroku orzeka o braku naruszenia przez państwo obowiązku materialnego. Inaczej jest w przypadku złamania przez państwo obowiązku współpracy z Trybunałem (art. 38). Tu „bezpośrednią ofiarą” naruszenia jest Trybunał, a jednostka jedynie pośrednio („rykoszetowo”). Zadośćuczynienie Trybunał musiałby więc przyznać sobie... Niewątpliwie Trybunał jest „pokrzywdzonym”, lecz nie sposób uznać go za stronę postępowania. Na marginesie można zadać pytanie, czy państwo wnoszące (chcące wnieść) skargę międzypaństwową może, a jeśli tak, to w jakich okolicznościach, stać się ofiarą naruszenia prawa do skargi międzypaństwowej (art. 33) i żądać z tego tytułu zadośćuczynienia na mocy art. 41.

Autor identyfikuje i słusznie poddaje krytyce praktykę Trybunału związaną ze stosowaniem art. 41 (nieprzewidywalna fakultatywność; „gdy zachodzi taka potrzeba”). Zauważa też zmianę sposobu procedowania Trybunału. W przeszłości pozostawiano kwestię słusznego zadośćuczynienia do samodzielnego rozstrzygnięcia w ewentualnym drugim wyroku (pierwszy sprowadzał się do stwierdzenia naruszenia Konwencji). Pozwalało to – a Trybunał tego oczekiwał – na podjęcie przez państwo działań naprawczych o charakterze restytucyjnym. Dopiero gdy takich działań nie było lub oceniano je jako niedostateczne, Trybunał orzekał w sprawie słusznego zadośćuczynienia. Materializowało to w sposób zasadniczy zawartą w art. 41 przesłankę braku możliwości całkowitego usunięcia przez prawo krajowe konsekwencji naruszenia. Obecnie Trybunał co do zasady orzeka o słusznym zadośćuczynieniu w tym samym wyroku, w którym stwierdza złamanie Konwencji. Tylko sporadycznie „zawiesza” swoje rozstrzygnięcie w sprawie



art. 41, czekając na naprawczą reakcję państwa. Oddzielenie rozstrzygnięć w kwestii naruszenia Konwencji i zastosowania art. 41 – bez oczekiwania na reakcję państwa – zachodzi natomiast bardzo często w sprawach dotyczących prawa własności/ochrony mienia (art. 1 Protokołu nr 1). Wynika to ze skomplikowania sposobu i metody kalkulowania wysokości szkody majątkowej oraz powiązanego z nią odszkodowania (zadośćuczynienia za szkodę majątkową, mówiąc językiem Trybunału). Z praktycznych powodów strasburscy sędziowie pozostawiają więc to zagadnienie stronom, wyznaczając im termin na osiągnięcie porozumienia (do czego bardzo często nie dochodzi), a dopiero później sami wkraczają, zwracając się do stron w sprawie określenia ich stanowisk oraz wskazanie metody obliczenia sumy słusznego zadośćuczynienia z tytułu szkody majątkowej. Autor mógł ten sposób procedowania Trybunału precyzyjniej zidentyfikować.

9. Obszerna część rozdziału V jest poświęcona poszczególnym składnikom, z którymi jest powiązana możliwość uzyskania słusznego zadośćuczynienia, czyli szkody majątkowej (materialnej), niemajątkowej (niematerialnej) oraz kosztów i wydatków. Autor mógł wskazać, że wątek szkody majątkowej wystąpi zasadniczo w związku z naruszeniem prawa własności; w innych sprawach Trybunał dużo rzadziej przyzna z tego tytułu słusznego zadośćuczynienie. Można też było podzielić rozważania identyfikujące akceptowane przez Trybunał metody kalkulowania szkody majątkowej na mniejsze jednostki redakcyjne, co ułatwiłoby orientację czytelnika; Autor dysertacji poprzestaje na podziale tej części na wątki dotyczące *damnum emergens* i *lucrum cessans*.

Autor bardzo słusznie zwraca uwagę na słabość orzecznictwa Trybunału w części dotyczącej zadośćuczynienia za szkodę niematerialną. Strasburscy

sędziowie zachowują dla siebie, jakimi kryteriami posłużyli się kalkulując wysokość zasądzonych sum. Tylko czasami zdradzają, co brali pod uwagę. Autor te sprawy zauważa. Nie mam tu zastrzeżeń do dokonanego opisu i (prób) rekonstrukcji. Widziałbym natomiast nieco inną strukturę części związanej ze szkoda niemajątkową. Powinna ona stanowić wyróżnioną jednostkę, w której – jako równorzędne podjednostki tekstu (rozważań) – znalazłyby się wątki dotyczące: a) pojęcia szkody niemajątkowej i gotowości Trybunału do orzekania z tego tytułu słusznego zadośćuczynienia (jest to rozdz. V. 4.2); b) wysokości słusznego zadośćuczynienia z tytułu szkody niemajątkowej i kryteriów stosowanych przez Trybunał (jest to rozdz. V. 5); c) odrzucenia przez Trybunał żądania skarżącego o zasądzenie słusznego zadośćuczynienia z tytułu szkody niemajątkowej i uznania, że samo stwierdzenie naruszenia Konwencji stanowi „wystarczające słusne zadośćuczynienie” (jest to rozdz. VII. 3); d) zasądzenia *ex officio* słusznego zadośćuczynienia z tytułu szkody niemajątkowej, gdy skarżący nie wnioskował o zastosowanie art. 41 lub gdy zasądzono sumę wyższą niż żądana przez skarżącego, czyli odejście od zasady *ne ultra petita* (Autor fragmentarycznie zauważa to zjawisko w kilku miejscach rozprawy, zwłaszcza s. 211-212).

10. Rozdział VI omawia proceduralne aspekty orzekania o słusznym zadośćuczynieniu. Zajęto się tu zgłoszeniem roszczeń (czas i sposób określenia), spornością postępowania (odniesienie się rządu do roszczeń), formami zasądzenia (określenie kwoty, sposób wypłaty), odsetkami za zwłokę, nadzorem sprawowanym przez Komitet Ministrów RE. W tej części pracy Autor zauważył temat ugód zawieranych między stronami (państwo i skarżący) sporu zawisłego przed Trybunałem oraz jednostronnych deklaracji składanych przez rządy chcące w ten sposób zakończyć postępowanie. Moim zdaniem ta problematyka mogła stać się przedmiotem pełniejszej

analizy, przyjmującej nawet formę rozdziału. Uwagę można by zwrócić na te przypadki, gdy Trybunał odrzucał przedkładaną mu do zatwierdzenia ugodę lub jednostronną deklarację (np. sprawa *Przemysł przeciwko Polsce*). Przyczyną był zasadniczo brak przyznania przez państwo, że doszło do naruszenia Konwencji lub zbyt niska kwota, jaką państwo deklarowało na rzecz skarżącego (albo – co zdarzało się już sporadycznie – uzgodniło z nim w ugodzie). W związku z ugodami i jednostronnymi deklaracjami można zadać szereg pytań, m.in. o to, jak zawarte w nich treści oraz zobowiązania oceniać w perspektywie reparacji. Staje też problem kontroli wykonania ugód i jednostronnych deklaracji. O ile ugody podlegają analogicznej jak wyroki procedurze kontroli sprawowanej przez Komitet Ministrów, w Regulaminie proceduralnym Trybunału występuje istotna luka dotycząca jednostronnych deklaracji. Komitet Ministrów jest uprawniony tylko do sprawdzenia, czy doszło do wypłacenia zadeklarowanych sum, lecz nie może weryfikować, czy i jakie środki naprawcze indywidualne i/lub generalne zostały podjęte w kraju. Zobowiązanie dotyczące takich środków może się znaleźć w deklaracji rządu, lecz zdarzy się to sporadycznie. W takim przypadku, jeśli nie dojdzie do użycia/stworzenia zadeklarowanego środka, istniałaby możliwość podjęcia przez Trybunał decyzji o ponownym wpisaniu skargi na listę spraw (art. 37 ust. 2 Konwencji).

11. W ostatnim rozdziale pracy zawarto opis praktyki orzeczniczej związanej z zasadzaniem słusznego zadośćuczynienia w poszczególnych kategoriach spraw (naruszeń poszczególnych praw i wolności). Ze swojej natury ta prezentacja musi mieć charakter jednocześnie podsumowujący i statystyczny. W rozdziale znalazł się również, jako ostatni jego fragment, wątek odstąpienia przez Trybunał od przyznania słusznego zadośćuczynienia wnioskowanego przez skarżącego. Autor słusznie poddaje krytyce niezdradzanie przez Trybunał – poza kilkoma – przypadkami – dlaczego

uznał, że samo stwierdzenie naruszenia Konwencji stanowi w sprawie wystarczające słuszne zadośćuczynienie.

12. Jako całość rozprawa najlepiej przedstawia się w części opisowej i rekonstrukcyjnej. Dużo słabiej, czemu dawałem już wyraz, podczas wiązania reparacyjnego systemu konwencyjnego z ogólnym reżimem reparacyjnym istniejącym w klasycznym prawie międzynarodowym. Zabrakło ponadto dyscypliny polegające na eliminacji wątków, które nie łączą się bezpośrednio z tematem dysertacji. Poza wskazywanymi już sytuacjami, niepotrzebne opisy dotyczą realizacji zdolności skargowej osoby prawnej (jej organy/władze, czy też udziałowcy/członkowie), „braku znaczącego uszczerbku” jako przesłanki niedopuszczalności skargi.

W pracy widziałbym natomiast pełniejszy opis tego, co w wyrokach Trybunał identyfikował jako wymagane indywidualne i/lub generalne środki naprawcze, oraz ocenę tej praktyki.

13. W dysertacji przywołano kluczowe orzecznictwo strasburskie. Widzę tylko jedno poważne pominięcie – wyroku z 5 listopada 2015 r. w sprawie *Nagmetov przeciwko Rosji*, gdzie Trybunał dokonał konsolidacji swojej linii orzeczniczej związanej z orzekaniem *ex officio* słusznego zadośćuczynienia; i gdzie sędzia András Sajó słusznie napisał w dołączonym do orzeczenia zdaniu równoległym, że tak ważne kwestie powinny stać się przedmiotem rozstrzygnięcia Wielkiej Izby. Czasami można było też dokonać pełniejszej analizy pewnych wyroków, np. *OAO Neftyanaya kompaniya YUKOS przeciwko Rosji* oraz zdań odrębnych i równoległych dołączonych do orzeczeń. Kompletna wydaje mi się też wykorzystywana i przywoływana literatura w językach polskim i angielskim, którą uzupełniłbym tylko o kilka tytułów, zwłaszcza o Justyna Połatyńska, *Słuszność (equity) w orzecznictwie sądów i trybunałów międzynarodowych*, Łódź 2013; *Tort Law in the*

*Jurisprudence of the European Court of Human Rights* (red. Attila Fenyves, Ernst Karner, Helmut Koziol, Elisabeth Steiner), Berlin/Boston 2011 – z tej publikacji zbiorowej Autor dysertacji przytacza kilka pozycji, pomija jednak inne, ważne dla rozważań zawartych w rozprawie; A. Mowbray, *The European Court of Human Rights' approach to just satisfaction*, „Public Law” 1997; *The Future of Remedies in Europe* (red. Claire Kilpatrick, Tonia Novitz, Paul Skidmore), Oxford 2000 – zwłaszcza tekst Robina White’a, *The remedies in a multi-level legal order: The Strasbourg Court and the UK*.

Sposób przywoływania literatury i orzecznictwa jest należyty, choć zdarzają się pojedyncze wpadki, np. w związku z wyrokiem wydanym w 2013 r. przywoływana jest publikacja z 1999 r. (s. 152).

14. Praca została napisana dobrym językiem, ale należało dokonać wnikliwszej korekty. Poza nierzadkimi literówkami są poważniejsze błędy, np. pisanie nie z rzeczownikiem rozłącznie. Inną kwestią jest pisownia partykuły nie z imiesłowami. Rada Języka Polskiego zaleciła w 1997 r. pisownię łączną, ale dopuszczalna jest też rozłączna. Trzeba się jednak zdecydować na wybór jednej konwencji i tę później stosować. Autor rozprawy używa natomiast obu zapisów, w tym – co już musi irytować – nawet w jednym zdaniu (s. 243). Angielskie słowo *speculative* należało przetłumaczyć – w mającym kilkakrotnie zastosowanie kontekście – jako spekulatywny, a nie spekulacyjny. *Dissenting opinion* to zdanie odrębne (do konkluzji), a nie „zdanie sprzeciwiające” (s. 86). Zaskakuje sformułowanie, że tworzące Konwencję państwa „obawiały się utraty swojej suwerenności” (s. 79). Nadużywane jest też słowo „przedmiotowy”, które Autor stosuje i do własnej („przedmiotowej”) rozprawy. Zdarzyło się też, że dwóm sędziom Trybunału przypisano inną płeć – Karakaş (İşil) i Greve (Hanne Sophie) to kobiety.

### **Konkluzje:**

Dysertacja stanowi rozwiązanie problemu badawczego, lecz jednocześnie rodzi zastrzeżenia. Ze względu na poczynione w recenzji krytyczne oceny uważam, że chociaż praca spełnia wymogi, o których mowa w art. 13 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595 ze zm.), to czyni to jedynie w sposób wystarczającym.

Wnoszę o przyjęcie rozprawy doktorskiej mgr. Michała Indan–Pykno pt. *„Słuszne zadośćuczynienie w systemie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka”* i dopuszczenie go do publicznej obrony.

*prof. dr hab. C. Kozłowski*

Kraków/Warszawa, 20.01.2017 r.